

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Gość Niedzielny” i „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i koszt. miesięcz. z odnosz. do domu 1,50 mk. złote, do Polski 2,5 mk. zł., lub 6 milj. mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. za 3-milimetr rządzą sześcioramowy. Wiersz reklamowy 50 fen. zł. Redakcja i Administracja: Allenstr., Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19466. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na środę 16 kwietnia 1924 r.

Nr. 91.

Odpowiedź niemiecka na polską ustepliwość.

Pod takim tytułem podaje „Kurjer Poznański” naszą wiadomość dotyczącą odpowiedzi ministra pruskiego za zapytanie posła Baczewskiego w sprawie zakładania szkół polskich w Niemczech dla 40 dzieci mniejszości narodowościowych. Wiadomo, że minister odmówił i uzasadniał odmowę swoją brakiem funduszy.

Odmowa ministra pruskiego i wogóle cała polityka stosowana do Polaków w Niemczech odbija się głośnie echem w prasie i wśród ludności polskiej.

Naród polski zasypuje rząd polski rezolucjami żądającymi energicznego wystąpienia w tej kwestii.

Ciekawem jest, że prasa niemiecka zbywa milczeniem odpowiedzi ministra pruskiego w sprawie szkolnictwa polskiego. Czy się wstydi?

Jak mogą Niemcy wobec faktu odmowy p. ministra żądać ustępstw w dziedzinie szkolnictwa od rządu polskiego? Następstwa takiej polityki odczują Niemcy za granicą na własnej skórze.

„Das ist der Fluch der bösen Tat” ... O.

Naprzód! Przeciw Krzyżakom.

Niech żyje ks. proboszcz Osieński! Precz z Fleischem!

To jest nasze hasło przy teraźniejszych wyborach. Czemuż z pośród wrogów wymieniamy tylko centrowca Dr. Fleischera? — Otóż dla tego, że on jest głównym wrogiem naszym, on jest uosobieniem nienawiści przeciw nam. Sam, nawet na zgromadzeniach, w których Polacy udział biorą, powiada o sobie, że on jest największym przeciwnikiem naszym. To samo powiedział o nim Worgitzki. To samo powiedziało centrum, to samo powiadają całe Prusy Wschodnie, całe Niemcy.

Nienawiść Dr. Fleischera do nas jest coś potwornego, coś p. . . . !

Uprzymiemy sobie, że narodowi naszemu zawdzięcza Warmja wiele, bardzo wiele pod względem materialnym i moralnym, jak to historycy niemieccy muszą przyznać. Gdyby nie naród nasz, nie byłaby Warmja katolicka. A więc tylko już z prostego pietyzmu dla katolicyzmu, powinien centrowiec dla naszego narodu czuć poszanowanie: Tymczasem Dr. Fleischer wysunął się na czoło naszych wrogów, objął dowództwo naczelną nad nimi i kroczy z w. . . . fanatyzmem przed pierwszymi szeregami naszych najzazartszych wrogów.

Potomni z podziwem będą czytać o tem potwornym fakcie.

W tej nienawiści idzie Dr. Fleischer tak dalece, że brata się z największymi wrogami chrześcijaństwa, bolszewikami.

I my jesteśmy zmuszeni najprzód i głównie się starać naszego głównego wroga, którym jest Dr. Fleischer, unieszkodliwić. W wczorajszym numerze zaznacza centrowca „Erl. Ztg.”, że z pomiędzy wszystkich partii zwalcza ona najwięcej polską partię, a więc więcej niż komunistów. Prawo samoobrony nakazuje nam to czynić z partią centrową.

A więc naprzód! W imię Boże! pod opieką św. Stanisława Kostki przeciw krzyżackim centrowcom. Cunctator.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską”!

O Warmjo moja miła.

O Warmjo moja miła
Wróg srogi grozi ci
Coś Warmjo zawiniła
Ach powiedz, powiedz mi.

Ja bronię mojej mowy,
Honoru, polskiej czci
I za to wróg ten srogi
W twarz ciągle pluje mi.

O Warmjo moja miła
Pamiętaj, w czwarty maj
Ażebyś zwyciężyła
Daj Boże, Boże daj.

Ja w dniu 4 maja
Piersią zastawię kraj
I Bóg nam da zwycięstwo
Gdy będzie czwarty maj.

O Warmjo moja miła
Ja wierzę, wierze w cud,
Że z tobą w ślicznym maju
Zwycięży polski lud.

Zwycięży, tak zwycięży
Gdy będzie w walce trwał
Przy polskim swym sztandarze
4 maja stał.

Kuba z pod Warlemborka.

Ruch przedwyborczy.

Generalny sekretariat duński.

Czytamy w Dzienniku „Neue Flensburger Zeitung”, że zorganizowano tam generalny sekretariat mniejszości narodowych duńskich, mający służyć ich interesom. Duńskie organizacje tamtejsze z ich różnymi oddziałami i licznymi galeziami, w ich pracy politycznej, tak wzrosły, że okazała się pilna potrzeba utworzenia centrali, któraby wszystkie nici zebrała w jedną rękę. Specjalnie teraz w okresie wyborczym brak takiej centrali dawał się odczuwać. Na myśl stworzenia generalnego sekretariatu duńskiego zaprowadziła duńską mniejszość narodową od dłuższego już czasu funkcjonującą w Niemczech podobna organizacja mniejszości narodowych polskich. Kierownictwo generalnego sekretariatu duńskiego obejmuje p. Kranika, dotychczasowy redaktor dziennika „Schleswigsche Zeitung”, który z powodu tego z redakcji powyższej wymienionej gazety występuje.

Bratniej organizacji duńskiej przesyłamy życzenia owocnej pracy!

Wiec w Szpandawie.

W niedzielę dnia 6 kwietnia zwołano wiec wyborczy na Szpandawę i okolicę przez miejscowy komitet wyborczy. Zganił wiec o godz. 3 przy udziale 90 rodaczek i rodaków p. Rozynek. Przewodniczący wyjaśnił zebrany cel wiecu i udzielił głosu referentowi p. Grześkowiakowi z Berlina, który wygłosił referat w sprawie znaczenia obecnych wyborów do parlamentu niemieckiego dla ludności polskiej. Referent poinformował również słuchaczy o utworzeniu bloku mniejszości narodowych w Niemczech, do którego należą Polacy, Duńczycy, Serbsko-Łużyczanie i Fryzycy.

Mówca zwrócił uwagę, że obowiązek, który ciąży na każdym Polaku, głosowania na listę Polaków, dotyczy zarówno członków Związku Polaków, jak i tych wszystkich, którzy organizacją ogólnopolską nie zostali dotychczas objęci. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos m. in. p. Ratajewski i odczytał artykuł z „Dziennika Berlińskiego”. Pan Studziński określił stosunek Polaków do centrowców, który polegać powinien na dokładnym zrozumieniu, że centrowcy w stosunku do Polaków niezem się nie różnią od innych niemieckich grup nacjonalistycznych. Po dyskusji zabrał głos przewodniczący i oznajmił, że w Szpandawie odbędzie się jeszcze jeden wiec przedwyborczy dnia 26 kwietnia rb. Komitet miejscowy wzywa rodaków do licznego przybycia na ten wiec.

Przegląd polityczny.

Polska.

Zamierzony przyjazd prezydenta Milleranda do Polski i Rumunji.

Berlin. Z Bukaresztu donoszą, oczekiwany jest tam wkrótce przyjazd Prezydenta Republiki francuskiej, Milleranda, w celu rewizytowania rumuńskiej pary królewskiej. Prez. Millerand zabawi w Rumunji 3 dni, a następnie udałby się do Warszawy. Do pogłoski tej, która nie została jeszcze potwierdzona, rumuńskie koła polityczne przywiązują dużą wagę gdyż wizyta prezydenta Milleranda w Rumunji i w Polsce byłaby zamianowaniem uczuć przyjaźni między trzema państwami.

Niemcy.

Po zgonie Stinnesa.

Berlin. (AW.) Cała prasa niemiecka z wyjątkiem dzienników socjalistycznych poświęca gorące wspomnienia pośmiertne Hugonowi Stinnesowi, uważając go za wielkiego odnowiciela przemysłu niemieckiego, który pierwszy posługiwał się nowymi metodami, zwłaszcza w dziedzinie koncernu osiągnął wyniki wręcz niebywale, umożliwiające zmniejszenie klęski, które na przemysł niemiecki spadła w czasie wojny. „Germania” w sposób charakterystyczny opisuje indywidualności Stinnesa: „Nazwisko jego brzmiało już nie jak nazwisko jednej osoby, było ono już prawie tytułem, tak jak nazwisko Cezara stało się tytułem cesarskim i Stinnes był osobistością symboliczną dla anonimowej potęgi, którą łączono z jego nazwiskiem. Trudną było nawet z jego osobą łączyć zwyczajny epitet «wyzyskiwacza», gdyż z robotnikami swoich przedsiębiorstw nie miał żadnego oficjalnego kontaktu, jeśli obcował z nimi, to wyjątkowo według starej metody, której nauczył się, gdy w czasie swej młodości sam pracował w szybie górniczym». Natomiast prasa prawicowa usiłuje z innego punktu widzenia symbolizować postać Stinnesa. „Kreuz Zeitung” pisze: «Uosabiał on wytrwałą niezmordowaną pracowitość i posiadał idealizm przedsiębiorcy, dzięki któremu dokonał olbrzymiego epokowego dzieła. — «Muench. Neuste Nachr.» do tej charakterystyki dodają: «Nazwisko Stinnesa jest nie tylko nazwiskiem pierwszego przemysłowca niemieckiego, lecz dla wielu ludzi w Niemczech a przedewszystkiem zagranicą, jest uosobieniem niezłomnej woli do życia, gdyż cała jego osobistość była następstwem chłodnego rozsądku i jasnego pojmowania rzeczywistości. Potężne rezultaty jego pracy życiowej uzasadnione są tem, że wcześniej poznał on konieczność odstąpienia od wszystkich planów uszczęśliwienia świata».

Rosja.

O Bessarabję.

Londyń. (PAT.) Reuter donosi z Moskwy: Zinnowiew oświadczył, że sowiety nie chwycą za broń w celu sprzeciwienia się aneksji Bessarabji przez Rumunję, jednak gdyby nieprzyjaciele Rosji pragnęli wojny jest przygotowana.

Bukareszt. (PAT.) Bratjanu przemawiając w Kiszyniewie, powiedział między innymi: Nie znajdzie się nikt, kto by chciał poddać dyskusji znaczenie aktu, mocą którego Bessarabja oddana została Rumunji. Gdyby jednak zamierzano siłą i gwałtem zaprzeczyć słuszności tego aktu, spotkanoby się ze sprzeciwem sumienia całego narodu, który potrafiłby nakazać poszanowanie swoim prawom. Bessarabja była i pozostanie rumuńską

Francja.

Rumuńska para królewska w Paryżu.

Berlin. (AW.) „Daily Mail” twierdzi, że podczas pobytu rumuńskiej pary królewskiej w Paryżu został opracowany projekt przymierza francusko-rumuńskiego. Przymierze to ma w ogólności opierać się na tych samych zasadach, co przymierze Francji z Czechami i nosi będzie ściśle defenzywny charakter. Sztaby generalne wejdą w wzajemne porozumienie, aby zabezpieczyć ściśle przeprowadzenie traktatów.

Paryż. (PAT.) Królewska para rumuńska złożyła dziś rano wieniec na mogile nieznanego żołnierza.

Olbrzymie tłumy publiczności wzniosły okrzyki na cześć pary królewskiej. Batalion piechoty oddał honory wojskowe.

Włochy.

Po zwycięstwie Mussoliniego.

Rzym. (PAT.) Jest rzeczą prawdopodobną, że wszyscy obecni ministrowie złożą swoje teki do dyspozycji Mussoliniego. Możliwym jest również, że gabinet w niezmiennym składzie przedstawi się parlamentowi a dopiero później Mussolini zreorganizuje go na nowych podstawach. Według obiegających tu pogłosek min. kolonji ma być przyłączone do min. spraw zagr. Wobec tego, iż obecność w gab. gen. Diaza i admirała Thao di Revela wydaje się nie być konieczną, prawdopodobnie Mussolini przychyli się do kilkakrotnie ponawianych już przez gen. Diaza i adm. Thao di Revela prośb o zwolnienie. Jako następcę gen. Diaza wymieniają gen. Giardino i Giorgio. Przy reorganizacji gabinetu przypuszczalną jest nominacja min. spraw wewr. Jak wiadomo Mussolini obok prezydentury i teki spraw zagranicznych kieruje obecnie sprawami wewnętrznymi. Prawdopodobne jest wreszcie utworzenie min. komunikacji, które objęłoby obecnie min. robót publ. i administrację poczty i teleg. Projekt reformy miałby na celu uproszczenie administracji i powiększenie oszczędności.

Rzym. (PAT.) Związek byłych żołnierzy frontowych faszystów urządził dziś wielką manifestację na cześć Mussoliniego na placu Colonna. Burmistrz Rzymu w imieniu miasta wygłosił do Mussoliniego przemówienie, w którym powitał go jako oswobodziciela Włoch i zapowiedział, że w dniu 21 bm. na Capitolu odbędzie się uroczyste nadanie mu honorowego obywatelstwa Rzymu. Mussolini odpowiedział z balkonu pałacu Chigi przemówieniem, w którym podziękował za owację i zapewnił, że będzie oddanym synem Rzymu. Mussolini powołał się na manifestację, urządzoną na jego cześć podczas jego podróży po Włoszech w różnych miastach, w czym widzi dowód zgody narodu włoskiego z jego działalnością.

Ameryka.

Opinia amerykańska o sprawozdaniu rzeczoznawców.

Londyn. (AW) Prezydent Izby handlowej Stanów Zjednoczonych wydał następującą opinię o sprawozdaniu komitetu rzeczoznawców. Sprawozdanie jest rezultatem gruntownych badań i niewątpliwie stanie się podstawą ostatecznego uregulowania referatu. Państwa sprzymierzone będą mogły otrzymać znaczne sumy, bez niszczenia przemysłu niemieckiego. Podtrzymanie bowiem przemysłu niemieckiego jest ważnym warunkiem zachowania trwałego pokoju. Gdyby ten plan został przyjęty, przez państwa europejskie, amerykański przemysł i amerykańskie banki oczywiście przy czynią się ze swej strony do tego, aby plan ten przeprowadzić.

Ks. dr. Kujof.

Głowa św. Barbary.

Powieść
z przeszłości Pomorza.

(Dokończenie).

Nie długo potem, już po roku, zaczęły się na nowo niesnaski. Są ludzie, z którymi nikt w zgodzie żyć nie może, choć przed całym światem udają najpotulniejszych. Wszędzie ich czuć, w każdej sprawie maczają palce. Zachciało się Krzyżakom ciałych nizin między Nogatem i Wisłą. Wojna zaczęła się szczęśliwie dla księcia. Roku 1244 przeprawił się przez Wisłę i połączył się z gnębionymi Prusakami. Nad Rządkiem jezłozem stoczyła się straszna bitwa. Krzyżaków poległo wiele, Chelmno tylko o włos nie dostało się księciu. Ale on sam najlepiej powiedział w rozmowie z Nasławem we wieczór przed wyprawą pod Wyszogród, że z Krzyżakami trudno walczyć, bo z całych Niemiec dostawali na każde zawołanie posiłków. Wnet zawołał na trwogę, i całe zastępy stanęły im w pomoc, przybывая z dalekich stron. Młodego Mestwina i resztę zakładników ukryli w najmocniejszym zamku swoim, w Sartawicach!

Wnet musiał książę znowu zawrzeć ugodę; biednych Pomorzan niestać było na takie wojny. Ale po kilku miesiącach wstąpił się na nowo utarczki. Książę zebrał co mógł, by już raz położyć koniec strasznyemu niepokojeniom. Tą razą już nie ufali przeciwnicy nawet murom Sartawic, lecz wysłali Mestwina aż do Austrii.

Księżu szło rzeczywiście najprzód o wypędzenie najędźców z Pomorza.

Było to r. 1247. W Sartawicach aż się żyło od bardyszów i oszczepów, a tu i owdzie wyglądał stalowy helm z za okopów. W tem zbliżała się od Nowego ciemna gromada. Po dobrej godzinie już stanął książę na czele przynajmniej tysiąca Pomorzan przed Sartawicami i rozłożył się na polu, obejmując szerokim pasem zamek i przyległe pagórki. Osaczeni gotowali się na ostateczną walkę. Na drugi dzień wysłał książę gęstych posłów pod lasy, ale szturm nie przypuszczał, jeno coś radził z wiernym Nasławem.

Wiadomości kościelne.

57-letnia rocznica Kolegium Polskiego w Rzymie.

W święto Zwiastowania Najśw. Marii Panny (25 III. br.) obchodziło Kolegium Polskie w Rzymie swą 57-letnią rocznicę istnienia. Dla podziękowania Panu Bogu za opiekę odprawił tegoż dnia O. Rektor Jagala, C. Res. — Zgr. Zmartw., Mszę św. z asystą w kaplicy Zakładu, po której nastąpiło błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem: podczas Mszy św. odśpiewali ks.żs. studenci 4 głosową Mszę św. Stehlena. Następnie odbyło się w reflektarzu skromne śniadanie wspólne, w którym wzięli udział poza mieszkańcami Instytutu także różni przedstawiciele duchowieństwa polskiego w Rzymie z ks. biskupem Baccarini'm, byłym wicerektorem na czele i p. profesor Polak, który swymi zajmującymi wykładami z literatury polskiej zdołał sobie w krótkim czasie zaszkarbić poważanie i przywiązanie wszechstronne rodaków tutejszych. Potem nastąpiła swobodna pogadanka, połączona z produkcjami pieśni polskich i utworów muzycznych.

Z historii zakładu warto przypomnieć, że i odwiedzinami papieskimi może się Kolegium Polskie poszczycić. Krótko po otwarciu bowiem odwiedził nowozałożony Zakład papież Pius IX, wraz z swoim orszakami, dnia 16. V. 1866 r., tj. cztery lata przed zaborem Rzymu przez Garybaldczyków. Chwilę tę odwiedzin Ojca św. uprzytomnia dziś jeszcze marmurowa tablica z odpowiednim napisem w jednej z sal zakładu.

Zwrot Domu i Kościoła św. Stanisława, B. M. w Rzymie.

Ks. kardynał Hozjusz założył w Rzymie dla rodaków z Polski Dom i Kościół św. Stanisława B. M. i oddał pod bezpośredni zarząd każdorazowego ks. biskupa krakowskiego. Po rozbiorach Polski, rząd rosyjski przywłaszczył sobie te gmachy i gospodarzył w nich prawdziwie po rosyjsku, tak że dziś trzeba wiele naprawiać i uzupełniać. Długie rokowania między rządem polskim a biskupami polskimi w sprawie przynależnego zwrotu tychże posiadłości w posiadanie ks. biskupa krakowskiego doprowadziły niedawno do pomyślnych wyników na korzyść kościoła. Dom i kościół wrócić znów pod zarząd ks. biskupa krakowskiego, pod pewnymi zastrzeżeniami ze strony rządu polskiego; tak pozostanie nadal w tymże gmachu oddział krakowskiej Akademii Umiejętności itd. Wkrótce nastąpi formalne przejęcie, do którego ks. biskup Sapieha wydelegował O. Rektora Jagalę ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców, jako swego zastępcę.

Witaj nam Arcypasterzu-Męczenniku!

W warszawskiej „Gazecie Porannej” czytamy: Warszawa wita dziś w murach swoich skazańca i więźnia bohaterskiego za sprawę kościoła J. E. ks. arcybiskupa Cieplaka.

Cześć i hołd złożymy Pasterzowi Chrystusowemu, który owczarni swojej nie opuścił w najgorsze dni trwogi i prześladowań, aż dopiero siła brutalna z nią Go rozłączyła. Mógł być wyjechać zagranicę, wy-

Nie potrało dwu dni, alicy z lasów wychyla się nieprzejrzany ciąg wozów na drewnianych osiach, ciągniętych przez woły i konie, obciążonych samem drzewem długim i porzniętym. Na innych wózkach stały wysokie kadzie, z których czasem czarny płat wyleciał. Przy każdym wózku szedł śniady, ogorzwały mężczyzna, czasem rosły jak chójka, w ciemnozielonej samodziałowej sukni przepasanej szerokim skórzanym pasem i w wysokich ciżmach. Byli to Borowiacy, którzy się zdziwieni stawili na rozkaz księcia z drzewem i smolą.

Na widok wozów drgnął Świętopelk z radości i szczerze powitał swych wiernych poddanych. Sam tedy począł wydawać rozkazy, żeby wszystko złożyli na jednym miejscu za pomocą obozujących. Tak ułożył się wielki stos, poprzedkany smolnym łuczywem. Krzyżacy patrzeli zdumieni na wszystko, nie wiedząc, do czego to drzewo. Ale nie długo zostali w niepewności. Już myśleli zrobić wycieczkę, ale sześćset Pomorzan stało tymczasem z bronią w pogotowiu, więc było niebezpiecznie. W tem usunęły się wozy i wózki na bok, a książę Świętopelk zadął na swoim rogu. Wszyscy Pomorzanie stanęli w pogotowiu, czekając dalszych rozkazów. W tem odezwał się do nich książę. — Zdradą wzięli Krzyżacy nasz najsilniejszy zamek. Już liczni Pomorzanie padli ofiarą przed pięćmi laty, bo trudno zdobyć przemocą te mury, które dziać i ojciec mój za pomocą waszych przodków stawiali. Na cóż przelewać krew mych wiernych poddanych. Choć mi ten zamek miły jak oko w głowie, bo tam mieszkali moi przodkowie, rządząc swymi poddanymi w spokoju i miłości, ale stosunki się zmieniły. Wypłoszmy wrogów ogniem, jak oni naszych poddanych ogniem dusili. Zapalcie stosy, niech żar i dym ich ogarnie, a łucznicy strzelajcie gorzącym łuczywem do zamku!

W mgnieniu oka zajęło się smolne drzewo i płomień skakał od końca do końca. Wzbiła się luna tak gorąca, że nikt przy niej ustać nie mógł, a dym walił się gęstymi kłębami na zamek. Tam zapanowała trwoga. Kto mógł, spłeszył w ciemne lochy i do okien po przeciwległej stronie, bo powietrze na dziedzińcu nieomal gorzało, a szary dym ujmował im tchnienia.

Tymczasem stali Pomorzanie gotowi do boju, gdyby Krzyżacy przerzucić się chcieli, a gęste czaty pilnowały na pagórkach, w parowie i nad brzegiem Wisły, żeby nikt nie uszedł.

nieść się z najgorszego piekła, jakim był Petersburg w latach 1917-20. Nie chciał nawet słuchać tych, co Go do tego skłaniali, wolał cierpieć dotkliwy niedostatek, narażać się na najbrutalniejsze zniewagi. Nigdy nie chciał osłaniać się, przeciwnie, zawsze mężnie ze spokojną odwagą występował jako wódz swojej łowczarni, nieugięcie bronił kościoła.

Wiedział, na co się naraża, przewidywał to nawet. Nie zawahał się jednak nigdy. Spokojnie oddał się w ręce zbirów, z tym samym spokojem bez drgnienia stanął przed bolszewickim sądem mającym już z góry przygotowany wyrok śmierci.

Nie ugiął się przed wyrokiem śmierci poszedł spokojnie do lochu więziennego. Rok przeszło wytrzymał okropne warunki więzienia przez wyjątki.

Z podwójną czcią i szacunkiem wita naród polski Czciwego Arcypasterza, bo wyszedł on z ziemi polskiej i spełnił godnie tradycję naszą narodową — niesienia światła wiary i jej obrony.

Cześć i hołd Bohaterowi i Męczennikowi Kościoła!

Dla kogo?

— „Panie! Twe słowo zmarłych ze snu budzi! Oto Cię prosim: powiedz nam Dlaczego, Wskreszyłeś dotąd samych młodych ludzi? A ze starszków sędziwych — żadnego?”

— „Czemu młodzieńców wskreszam i dziewice? Bom widział boleść, z jaką ich żegnano, Bo mnie prosili o to ich rodzice, Starców zaś waszych nie oplakiwano.

Żali kto po nich łzami oko zrosił? Zgon ich nie zmartwił, nie wzruszył nikogo, Któryż syn wdzięczny za nimi Mnie prosił? ... Pocóż ich wskreszać miałem i.. dla kogo? ...

||Jacek Olbrachta.

KRONIKA.

Olsztyn, 15 kwietnia 1924.

Kalendarz na środę: Urkana i Julji m.
Wschód słońca o godz. 5, 3; zachód o g. 6, 58.

— r. **Pieśń** „O Warmjo moja miła” zamieszczoną na pierwszej stronie „naszego pisma śpiewajmy przed wyborami. Niech ona nas zagrzewa do czynu w dniu 4-go maja.

— **Do mniejszości narodowościowych w Niemczech!** Obowiązkiem każdego człowieka jest wierność dla swego języka ojczystego, poszanowanie dla swych zwyczajów. Niemcy sami powtarzają za swym poetą wzniosłe słowa: „Nichtswürdig ist die Nation, die nicht ihr alles setzt an ihre Ehre”.

Żądamy więc równouprawnienia w szkole, w urzędach, na sądach, w pracy i opiece społecznej. Pogarda i lekceważenie dla naszych języków, u-

W tem zadrzały cięciwy u luków, i ogniste głownie poleciały na dach, w okno i szczeliny, niosąc pożar wszędzie, gdzie łuczyno z drzewem się zetknęło. Temu wszystkiemu towarzyszył zgiełk i rozpaczliwe krzyki zamkowców, że to wszystko się wydawało jakby sądny dzień.

Już płomienie zajęły dach i wewnętrzne komnaty, już ognista luna wzbijała się nad sartawskim zamkiem, gdy obłożonych rozpacz porwała. Zaczęli się rzuć z murów i okopów ledwie tocząc wzrokiem, ledwie mogąc wybelkotać słowo. Wielu padło jak bez zmysłów. Ten i ów zamierzył się do cięcia, ale już ręce nie zdołały prowadzić miecza, który ledwie zaszeleścił po sukni Pomorzana, i już wróg był bezbronny. Ostatnich pochwytyano uchodzących taczającym się krokiem przez tajny ganek.

Wszystkich pojmanyh było nieomal trzysta pięćdziesiąt, a w całej wyprawie tylko jeden i drugi Pomorzanie padł ugodzony strzałą z okien rzuconą.

Pożar zamku stał się ogólny, gdy mocne belki zaczęły się palić. Mury trzaskały jakby ze szkła były, a cegła, pędzona gorączką, sypała się na wszystkie strony. Nikt nie myślał gasić, bo oczywiście śmierć groziła każdemu, kto by się zbliżył do ognia. Wnet opuścił książę z Pomorzaniem obóz, uprowadzając ze sobą jeńców. Raz jeszcze rzucił Świętopelk łzawem okiem na ginącą siedzibę książąt i odwrócił się ku Nowemu. W kilka miesięcy potem stanął trwały pokój z Krzyżakami za pośrednictwem legata papieżkiego Wilhelma z Modeny. Książę ustąpił im pół Nogatu a Krzyżacy wrócili syna i dostojników pomorskich i przyrzekli raz przecie dochować zgody. Odtąd też nie napadali już Pomorzanie.

Zamek jeszcze się palił przez cały tydzień. Na koniec zostały wielkie zgłiszcza, które się za czasem wbiły w ziemię. Okopy jeszcze długo sterczały samotne, aż okoliczni mieszkańcy je rozrzućli. Na miejscu kaplicy zamkowej stanęła rychło kapliczka drewniana, poświęcona św. Barbarze, patrząca z wysokiego wzgórza na Wisłę i cudną przyrodę. Przejżdżający z Polski flisowię zatrzymywali się tu zwykle, żeby odwiedzić świątynię i złożyć pobożną ofiarę na ołtarzu św. Barbary, choć św. głowa już tam nie spoczywała.

pośledzenie na każdym kroku, oto los mniejszości narodowościowych w Niemczech.

Położenie nasze poprawi się tylko wtedy, gdy będziemy mieli w parlamencie swych posłów, którzy śmiało i odważnie bronić będą naszych praw. Dlatego dnia 4 maja wszyscy jak jeden mąż, Wy, Duńczycy, Fryzylczycy, Polacy, Serbo-Lużyczanie i Litwini oddajcie swe głosy na nasze listy.

CENTRALNY KOMITET WYBORCZY.

— b. **Pierwsze gimnazjum polskie w Niemczech.** Na różne zapytania odpowiadamy, że zgłosić się do nas mogą ze swymi dziećmi także ubodzy rodzice. O fundusze dla ubogich się postaramy. Ponieważ utworzy się prawdopodobnie internat, wybrany komitet będzie o to dbał, ażeby każdy rodak wedle swej możliwości płacił za utrzymanie swego dziecka. Uboższe dzieci otrzymają przy dobrem zachowaniu się i pilności wyższe stypendja. Wzory oświadczeń dotyczące przyjęcia do gimnazjum wysyłamy na życzenie. Wszelkich innych informacji udziela biuro w „Hotelu International”.

Zarząd

Polsko-kat. Tow. Szkolnego na Warmję (T. z.).

— r. **Kołowacizna nacjonalistyczna.** Nacjonalisci sami biorą się ostro za rby. „Deutschnationale Volkspartei“ walczą zacięte z „deutschvölkische Partei“. Pomiędzy temi nacjonalistycznymi partjami są pewne różnice. Obie partje są wrogami kościoła katolickiego. Obie partje chcą wojny odwetowej. Obie partje chcą podarcia traktatu wersalskiego. Jednakże „Deutschnationale Volkspartei“ pragnie powrotu Wilhelma, a „Deutschvölkische“ powiadają, że Wilhelm to kawał żyda. Deutschnacjonaliści chcą zastrzymać wyznaczenie ewangelickie, a deutschfelkery powiadają, że Biblia jest wynalazkiem żydowskim. Chrystus to żyd, a więc należy powrócić do starej germańskiej wiary w przepiętego Wotana, Freye i nagie Walkirje. Pomiędzy temi partjami wre coraz zaciętsza walka. „Pack schlägt sich, Pack verträge sich.“ My katolicy Polacy z temi partjami nic do czynienia mieć nie chcemy.

— r. **Niestuszne zarzuty.** Dr. Seraphim, współpracownik królewskiej „Königsb. Allg. Ztg.“ nie umie widocznie rozróżnić posła do sejmu p. Baczewskiego od Ks. Prob. Barczewskiego z Brunswald. Dr. Seraphim przypisuje zdania wygłoszone na wiecu w Olsztynie przez posła p. Baczewskiego — ks. Proboszczowi Barczewskiemu. — Więcej sumienności przy omawianiu spraw naszych.

Z Warmji.

* Olszyn. Czytelnicy, którzy przez omyłkę dostają drugi numer „Gazety Olsztyńskiej“ powinni go oddać sąsiadom mniej zamożnym.

— Proces p. Worgitzkiego przeciwko p. Sonnwaldowi został nareszcie ukończony. Termin ostatni odbył się w poniedziałek 14 kwietnia przed sądem lawniczym w Olsztynie. Termin trwał tylko krótko, gdyż p. W. nie mógł dowieść, że p. S. na zebraniu Tow. Ludowego miał się o nim w sposób obraźliwy wyrazić. Pan Seweryn Pieniężny zeznał pod przysięgą, że na owym zebraniu żadnych wyrazów obra-

Zaraz po zaczęciu drugiej wojny z Świętopętkiem, r. 1244, przenieśli Krzyżacy głowę św. Barbary do warowniejszego Starogrodu, żeby ustrzedz zdobycy przed Pomorzanami. Ztąd przewieźli ją do Malborka, przechowując drogą relikwię w wielkiej srebrnej skrzyni. Roku 1454 wszczęła się długa walka między Polakami i Krzyżakami. Polaków pobudziły do niej stany pruskie, na czele Jan Bażyński, po niemiecku przewzany Hans von Baysen. Miasta Toruń, Elbląg, a przedewszystkiem nadzwyczaj bogaty wówczas Gdańsk, pomagały ze wszystkich sił, żeby raz skończyć sprawę z Krzyżakami. R. 1457 zdobyli Polacy Malbork. W strasznym popłochu już chciał ksiądz zakonny, który strzegł obrazu i relikwii św. Barbary, unieść swój skarb, ale ktoś go postrzegł i przeszkodził. Gdy nakoniec r. 1466 nastąpił pokój w Toruniu, który Pomorzę wrócił polskiemu królowi, dostała się głowa św. Barbary razem z częścią św. Krzyża do Gdańska w zastaw za dług zaciągnięty przez króla Kazimierza na wojnę.

Tak to wysoko wtenczas cenili Gdańszczanie święte szczątki!

W Gdańsku przechowywała się św. głowa w kościele Panny Maryi. Bogaty patrycjusz czyli radny Engelke wystawił jej zdobną kaplicę i tyle na nią zapisał, że zawsze trzech księży było przy niej i liczne jałmużny szły na ubogich.

Ale i w Gdańsku zmieniły się stosunki. Nastąpiła wiara luterańska, a z nią burzenie wszystkich świętości katolickich. Taki los spotkał też kaplicę św. Barbary. R. 1577 wpadła czereda do kaplicy, zniszczyła wszystko, a srebrną skrzynię stopili. Gdzie się podziła św. głowa, nikt niewie.

Ale części jej się zachowały. Jak zwykle, dawano też od głowy św. Barbary do znacznych kościołów części. Jedną taką część przechowywała się w kościele pelplińskim jeszcze po Cystersach. Ody roku 1622 kościół Jezuitów w Szkotlandzie był poświęcony, darowali ojcowie pelplińscy na prośbę króla Zygmunta III. Jezuitom kawałek św. relikwii, który zapewne dotąd się tam przechowuje.

KONEIC.

żających p. W. nie sływał. Wobec powyższego zeznania pan Worgitzki skargę cofnął.

— Przywódca „Stahlhelmu“ i „Wehrwolfa“ radca referencyjny Baumgärtel został nagle przesadzony do Berlina. Na pożegnanie jego zebrano się wczoraj wieczorem przy głównym dworcu wielu członków tychże organizacyj.

— r. Kandydat nacjonalistyczny major Fletcher przedstawił w niedzielę w Olsztynie swój program. A więc nacjonalisci chcą zrzucić „łańcuchy niewoli“, czyli chcą nowej wojny. Przeciwko traktatowi wersalskiemu walczą chcą wszelkimi środkami. Chcą mieć znowu króla. Ale król niema w wojnie dezeretować, nie ma umieć tylko żyć po królewsku, ale powinien wiedzieć gdzie i kiedy umrzeć po królewsku.

Dajcie im całe tuziny królów i cesarzy, dajcie im książy, grafów, grefinie itd. Oddajcie im głosy, aby oni mogli znów synów naszych wysłać na wojnę jako „Kanonenfutter“. Do tego my dobrzy. Płacić podatki i dać się zastrzelić.

Wyślijmy ich w dniu 4 maja razem z Ludendorffem do ich Walhalli.

Baczność!

Baczność!

Wiece wyborcze mniejszości polskiej

odbędą się w następujących miejscowościach:

Warmja:

w Duż. Bartegu w drugie święto, dnia 21., w karczmie p. Tichia;

w Stanisławie w trzecie święto, dnia 22. Gdzie i kiedy ogłosimy później i podamy także na plakatach;

w Bredynku w trzecie święto, dnia 22. Gdzie i kiedy ogłosimy później i podamy także na plakatach;

w Stryjewie w trzecie święto, dnia 22. Gdzie i kiedy ogłosimy później i podamy także na plakatach;

w Trękusie w trzecie święto, dnia 22., o godz. 6 tej w mieszkaniu p. Hellriegela.

Mówcy zamiejscowi przybędą.

Związek Polaków w Niemczech (T. z.)
Dzielnica IV.

* Wymój. Onegdajszej niedzieli założono tu Towarzystwo Kobiet Polskich. Wieść o założeniu takiegoż towarzystwa w Wymoiu wywołała wielką radość i zainteresowanie wśród kobiet, które gromadnie przybyły na zebranie.

Po wstępnej przemowie delegatki K. O. Tow. Kobiecych z Olsztyna i po oświadczeniu się obecnych za założeniem towarzystwa przystąpiono do wyboru zarządu, który się składa z p. Szymanowskiej jako przewodniczącej, p. Kępownej jako sekretarki, p. Palmowskiej jako skarbniczki, p. Polakowskiej jako zastępczyni przewodniczącej, p. Sitkowskiej jako zastępczyni sekretarki i 2 ławniczek p. Stinkowej Marij i p. Stinkowej Otylji. Nowozałożone towarzystwo rozpoczęło pracę pieśnią „Serdeczna Matko“. Do towarzystwa dało się zapisać 30 kobiet. Po bardzo ożywionej dyskusji i deklamacji „Przykrzy sen“, która wywołała humor wśród zebranych, zakończono zebranie pieśnią „Ach mój Jezu jak ty kłęczysz“.

r. Gietrzwałd. Z ubolewaniem dowiadujemy się, że w Gietrzwałdzie lud nasz niecierpliwie oczekiwał mówców z Olsztyna. Postaramy się o wynagrodzenie zawodu, który powstał nie z naszej winy. Prześlamy bardzo tamtejszych polskich wyborców.

r. Stęki. Gospodarze gminy żądali mnie na „Wahlvorschlagu“. Naczelnictwo gminy oświadczyło jednakże, że natenczas musiałaby istnieć polska lista i że wtenczas możnaby i Kubę z pod Wartemborka na nią wstawić. „Wir sind in Deutschland und dürfen keine Polen in die Gemeindevertretung aufstellen“.

W. A.

Dowiedział się o tem nasz „Kuba“ i przez radjo donosi nam: „Gemeindevorstand“ tamtejszy powinien się stawić do pana landrata celem pouczenia. Aż clemno się zrobiło w Stękinach od tej „mądrości“ „Gemeindevorstandu“. Dajcie mu urlop dnia 4 maja, niech idzie do szkoły, jeżeli nie zna praw w państwie pruskim.

Z Powiśla.

* r. Kwidzyn. Kwidzyńska „Wechsel-Zeitung“ oburza się na „polnische Wühlarbeit (!) gegen den Minderheitsschutz“ w Polsce. Faryzeusze! To są przecież skutki waszej roboty. „Jak sobie pościecie, tak się wyśpicie.“ Jakże prawa mniejszościom dajecie w Prusach, takie dadzą waszym mniejszościom inne narody. Czy wy jesteście coś lepszego od nas? Nie macie żadnego prawa do tego, ażeby was traktowano jako „Oberschicht“, a nas jako „Unterschicht“. Zdaje się, że jest nawet koniecznym, ażeby was w Polsce tak samo traktowano, jak wy nas tutaj w

Niemczech traktujecie. Nie macie pieniędzy na szkoły? Dobrze. Polska także nie będzie miała pieniędzy na niemieckie szkoły. „Was dem einen Recht, ist dem andern billig...“

* r. Malbork. Odbyło się tutaj zebranie nacjonalistów. Przemawiał poseł do sejmu profesor uniwersytetu Dr. Preyer. Powiedział dosłownie:

„Mit friedlichen Verhandlungen werden uns Frankreich, Polen und Dänemark niemals unsere geraubten deutschen Lande wiedergeben, sondern für uns Deutsche gibt es nur eine Lösung: die deutsche Mannheit wieder wehrhaft zu machen zum Schutze unseres Vaterlandes; denn nur Macht ist der ausschlaggebende Faktor der Völker.“

Wiemy więc co nas czeka, gdy przyjdą do rządów nacjonalisci. Ani Danja, ani Polska, ani Francja bez wojny krajów swoich nie wydadzą. A więc wojna oczekuje nas, oczekuje nas powszechna służba wojskowa. Kobiety, starzy i dzieci będą musieli iść na wojnę. Kto więc chce złamać kark tej hydrze nacjonalistycznej, ten niech głosuje na listę polską z ks. Prob. Os niskiem na czele.

Z Mazur.

* r. Prostki. („Kladeradatsch“ na Mazurach). Jak już pisaliśmy agituje na Mazurach redaktor naczelny „Kladeradatscha“, czyli pisma humorystycznego i politycznego w Berlinie. Nazywa się on Warncke i deklamował swoje „herrlichen Dichtungen“ w Prostkach. „Kladeradatsch“ pojechał także aż do polskiej granicy i w „poetyckim natchnieniu“ napisał wierszydło, które odczytał na zebraniu krygerów w Prostkach. Kryger podobno się tym utworem „Kladeradatscha“ bardzo rozczulił.

Ze Złotowskiego.

* Szenlanka. W jasny dzień obrabowany został gospodarz, Robert Kelm z Szenlanke. K. który przybył tudąd z byłego zaboru pruskiego osiedlił się tutaj na nowo. Celem odebrania odszkodowania udał się do Berlina gdzie odebrał 3500 mk. Gdy wychodził z urzędu napotkał na kilku ludzi którzy stali przed budynkiem. Jeden z nich przemówił do niego i przyłożył mu nagle do nosa jakiś ostry płyn od którego K. stracił przytomność. Gdy się przebudził zauważył że znajduje się w pobliżu dworca Friedrichstrasse. W jaki sposób się tam dostał nie mógł powiedzieć. Z kleszeni wyciągnięto mu owe 3500 mk. oraz wykaz osobisty.

Rozmaitości.

Jak Francja czei swe matki.

We francuskich pismach została ogłoszona lista nowomianowanych kawalerów orderu Legji Honorowej, wśród których znalazł się cała litanja nazwisk kobiecych. Pochodzą one przeważnie ze sfer robotniczych i wieśniaczych, które dały ojczyźnie dużo dzieci i zasłużyły sobie tem najel wdzięczność. Wśród uczczonych kobiet jest pani Arnet, która miała 23 dzieci z tych pięcioro padło w czasie wojny światowej na polach bitew. Inna, pani Degrendel, miała 8 synów na wojnie z których trzech nie wróciło już. Wdowa Balnais, która na małej zagrodzie wychowała 15 synów, 10 z nich miała na wojnie. Pani Turpin miała 13 dzieci. Pani Nicholas jest matką 12 tu dzieci, które nauczyła kochać ziemię, na której pracują — powiada dekret. Wdowa Esquieu wychowała także 15 synów, którzy wszyscy, jak matka uprawiają w polce czoła ziemię ojczystą i w jej obronie krew przelewali.

Tak Francja czei matki, które nietylko zrodziły dzieci, ale wychowały je dla dobra współziomków.

Największy kościół.

W Chicago budowany jest „największy“ hotel na świecie. Nowy York zaś ma otrzymać „największy“ kościół. Biskup nowojorski Manning, utworzył właśnie listę składek na zebranie funduszu 15 milionów dolarów, aby wybudować za tę sumę katedrę pod wezwaniem św. Jana. Nowa świątynia ma być dwa razy większą, niż słynna katedra św. Pawła w Londynie. Koszt budowy samej tylko głównej nawy ma wynosić pięć milionów dolarów.

Żywa nieboszczka.

W sąsiadującej z miastem Fiumy, gminie Grobnik, wydarzył się „cud“, cud zmartwychwstania po śmierci, 65 letnia panna Romana Micuini po krótkiej chorobie zmarła. Krewni i przyjacielki oddali zwłokom ostatnią posługę, myjąc ciało zmarłej, ubierając ją w szaty śmiertelne i składając do trumny.

Na następne popołudnie zapowiedziano i oczekiwano tylko na przybycie lekarza okręgowego, który miał napisać akt zejścia. — kilka godzin przed przybyciem lekarza, jeden z krewnych zmarłej wszedł do pokoju, w który leżały jej zwłoki i nagle rozdierającym krzykiem wypadł stamtąd na ulicę. Wyrzał on stojącą obok pustej trumny pannę Romanę w śmiertelnych szatach, spoglądającą w milczeniu na przybyłego.

Człowiek ten, śmiertelnie blady, opowiedział we wsi co widział. Wiadomość o tem wydarzeniu, a była to niedziela, przedostała się szybko do kościoła, gdzie właśnie odprawiano mszę św. i wszyscy pobożni wypadli z kościoła, aby się naocznie o cudzie przekonać.

W tej właśnie chwili nadszedł lekarz, który po krótkiej rozmowie ze „zmartwychwstałą“ stwierdził, że uległa ona letargowi, z którego się (do zwykłego życia) zbudziła. Romana jednak drżała na całym ciele z odniesionego wrazenia, tak, iż rzeczywście była bliską śmierci musiano ją położyć do łóżka.

Die Lügenfabrik.

Das „Allensteiner Volksbl.“ bewirft uns mit Schmutz, weil es sachlich nicht antworten kann. Es übergeht alles Material, das wir gegen seine verderbliche, besonders für das katholische Volk verhängnisvolle Politik beigebracht haben und sucht durch schmutzige Schimpfwörter die Aufmerksamkeit von der Hauptsache abzulenken. »Das nennt man im gewöhnlichen Leben nicht ehrlich handeln, auf gut deutsch mögeln.« Wir können das Blatt nur versichern, dass wir uns nicht irreführen lassen, sondern gegen den heidnischen, unkatholischen Geist, der aus den Spalten dieses Blattes weht, weiterkämpfen werden. Es wird sich Gelegenheit finden, gegen die Hassgesänge des Zentrumsblattes aufzutreten. Vorläufig möchten wir nur das anführen, was der Begründer des Erml. Bauernvereins Dr. Lehmann, dessen Verdienste neulich bei der Besprechung des 70. Geburtstags Graws lobend hervorgehoben worden sind, von der deutschen Presse sagt.

»Die 4 1/2 Kriegsjahre — so sagt Dr. Lehmann — haben es uns bewiesen, dass unsere bis dahin gepriesene Zeitungsöffentlichkeit zur einheitlichsten Lügenfabrik für angebliche Tatsachen organisiert werden kann. Aber auch für das Verschweigen ist diese „öffentliche Meinung“ ebenso geeignet (Vom Zusammenbruch und Wiederaufbau, S. 35).

Das Zentrumsblatt, das die Führung im Kampfe gegen das katholische Polen hat, mag um unser Tatsachenmaterial herumgehen wie die Katze um den heißen Brei, es wird einsehen, dass es dies zu seinem Verderben tut.

Einst wird kommen der Tag, und der ist nicht weit, wo dies Zentrumsblatt an dem Gifte, das es ins Volk hinausspritzt, elend zu Grunde gehen wird.

Man kommt durch das Schwert um, mit dem man kämpft. Dies hat sich sofort an dem »Allenst. Volksbl.«, das uns verächtlich machen wollte, erfüllt; denn schon den zweiten Tag darauf berichtet das Blatt in seinem blumigen Nasenstiel von sich, dass die „Allensteiner Zeitung“ „in schnodriger Art das

„Volksblatt“ verächtlich zu machen sucht.“ „In schnodriger Art!“ Ein bisschen haut gout! Das „Volksblatt“ scheint ein schönes Deutsch zu verstehen. Das erinnert an das teilweise erbärmliche Kauderwelsch in dem Artikel des Fritz Feldmann. Fast könnte man der Meinung sein, dass dieser Mitarbeiter des „All. Volksblattes“, des Tummelplatzes aller Konfessionen, „jüdisch“ ist. Aber wir wollen uns nicht irre führen; sondern gegen das „in schnodriger Art“ kämpfende Zentrumsblatt am 4. Mai unseren Mann stehen.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w drugie święto Wielkanocne o godzinie 4-tej po południu. Na porządku dziennym ciekawy odczyt. O liczny udział członków i gości prosil Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pięniężnej w Olsztynie.

Pasterz żonaty

poszukuje zajęcia od zaraz na większym majątku. Zgłoszenia pod lit. B. 35 do „Gazety Olsztyńskiej“.

Kadne

gospodarstwo w Polsce

w pow. Brodnickim, 97 morgów wielkie na podobne w Prusach wschodnich do zamiany. Informacji udzieli **Schlack, Woryty** (Woritten p. Dietrichswalde).

Poszukujemy

objekta do zamiany

do Polski w każdej wielkości i położeniu.

R. Hamp & Co., Bischofswerder, Graudenzerstr. 5. Tel. 37.

Pocztówki

wielkanocne

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Koniczynę białą
koniczynę czerwoną
koniczynę zieloną
tymotkę
nasiona na łąkę

tylko wschodniopruskie nasiona poleca tanio

L. Kunath, Olsztyn.

Na Wielki Post



Droga Krzyżowa

oraz

Gorzkie Żale

w jednej książeczce

w cenie 50 fen., z przesyłką 55 fen. (pieniądze przysłać w liście)

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Kto chce swoją

posiadłość sprzedać

wydzierżawić lub zamienić niech ogłasza w „Gazecie Olsztyńskiej“.

Polsko-katolickie Tow. Szkolne na Warmję T. Z.

Olsztyn, Bahnhofstr. 87, pokó 6.

Tow. Szkolne na Warmję Tow. zap. po długich pertraktacjach z urzędami szkolnymi zamierza utworzyć z początkiem roku szkolnego (1-go maja 24 r.)

Pierwsze Gimnazjum Polskie w Niemczech

w Olsztynie (Prusy Wschodnie).

Gimnazjum to połączone będzie z internatem, w którym uczniowie będą mogli otrzymywać całkowite utrzymanie. Kierownikiem internatu będzie ksiądz polski.

Zgłoszenia rodziców, którzy zamierzają chłopców lub dziewczynki w wieku od 9 do 11 lat wysłać do gimnazjum polskiego w Olsztynie do pierwszej klasy (seksy), przyjmuje Zarząd Tow. Szkolnego na Warmję T. Z. Allenstein (Ostpr.), Hotel International, Bahnhofstr. 87.

Zarząd Polsko-Kat. Tow. Szkolnego na Warmję T. Z.

Wałki w każdej wielkości

brony własnej fabrykacji stósowne na tujejszą rolę

brony do nasion i łąk

plugi głębokie i miałkie, fabrykat Wermke

szufle

maszyny do siania koniczyny

drylowniki 1 1/2, 1 3/4, 2 metry szerokie

kultywatory

ako i wszelkie inne maszyny rolnicze poleca tanio

L. Kunath, Olsztyn.

Baczność płacący podatek!

Zachować!

Dla zestawienia podatku majątkowego, porad i załatwienia wszelkich spraw podatkowych i administracyjnych, książkowość i zabezpieczeń we wszelkich gałęziach poleca się przemysłowcom i rolnikom

Biuro fachowe

Till & Co.

Olsztyn, ul. Treudankstr. 25, narożnik ul. Klebarskiej.

Śpiewniczki narodowe

w różnych wielkościach

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Dla Towarzystw zalecamy zakup jednolitych śpiewniczków. Wydanie „Gazety Olsztyńskiej“ obejmujące 32 stron kosztuje tylko 15 fen. za egzemplarz. Zarządowi Towarzystw i odsprzedającym udzielamy rabatu. . . .

Gumy do rowerów

plaszcz 275, 290

„ prima jakoś 3.65, 3.85

„ ekstra prima jakoś 4.25, 4.50

waż prima 0.95

„ ekstra prima 1.25

plaszcz alpejski prima 4.75

„ „ ekstra prima 5.00.

Rowery.

Części zapasowe tanio.

Katalog bezpłatnie.

Emil Levy, Hildesheim 398.

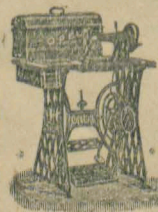


Kołowce

we wielkim wyborze, dobre wykonanie z la gumami

zadziwiająco tanio.

Wszelkie części zapasowe i przybory.



Maszyny do szycia i centryfugi

bardzo tanio.

BERNARD BULITTA

Tel. 49. **Wartembork.** Tel. 49. Dogodne warunki odpłatw.

Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, za której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben, (tanie i nazwisko)

(Miejscowość):

Ulica i nr.)